№. 155. Kraków 10. Lipca — Sobota. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłatę
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

# CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 6 groszy — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 9 lipca.

W dalszym ciągu wyliczania szczegółowo paragrafów nowego kodeksu karnego, stawiamy nie raz obok nich paragrafy lub wyjątki z dawnego kodeksu, celem porównania nie tylko klasyfikacyi rozmaitych zbrodni, ale zarazem określenia (definicyi) ich, o wiele jaśniejszego niż dawniéj. Życzyćby tylko należało, aby przekład nowego kodeksu na język polski poruczony był prawnikom, którzyby wykształciwszy się w prawodawstwie polskiém, a nadto czynności sądowe w polskim języku odbywając, przynieśli do przekładu polskiego ową jasność, dobitność i zwięzłość jaka cechuje prawny nasz język.

Nadużycie władzy urzędowéj rozciągniętém zostało w nowém prawie na urzędy dawniéj w hierarchii urzędniczéj austryackiéj nieznane.

Zbrodnia fałszowania publicznych papierów kredytowych, odnosi się do naśladowania papierów skarbowych, obligacyj udziałowych, kuponów do nich, biletów i akcyj banku narodowego austryackiego, słowém wszystkich papierów lub kuponów wydawanych przez jakikolwiek w państwie zakład kredytowy publiczny, albowiem każdy taki znak zamienny ma wartość monety, którą reprezentuje i wystawiony jest na okaziciela. Dawne prawo pozostawiało niekiedy dla zręcznych rysowników wybieg, bo powiedziano w niém: „które...(papiery) przygotowanemi do tego narzędziami podrabiać czyli naśladować usiłuje,“ co w nowéj redakcyi prawa pominięto. Karę śmierci jaką orzekało dawniéj prawo za fałszerstwo banknotów lub biletów skarbowych, złagodzono na dożywotne ciężkie więzienie, jeżeli do podrabiania papierów użyto narządów rozpowszechnienie ułatwiających (pras), jeżeli zaś naśladowanie uskutecznione jest za pomocą pióra lub innego narzędzia, przypada kara więzienia od 10 do 20 lat. Kara na usiłowanie wykonania téj zbrodni również złagodzoną została; wynosiła ona 10 do 20 lat, przy okolicznościach zaś obciążających, całe życie; w nowém zaś prawie i w tym względzie postawiono różnicę między fałszowaniem odręcznem, a z pomocą narzędzi ułatwiających rozpowszechnienie i w pierwszym razie naznaczono karę za usiłowanie od 1—10 lat, w drugim od 5—20. Podrabianie zapisów długu publicznego, pociągające dawniéj za sobą dożywotne więzienie, złagodzone zostało, jeżeli z pomocą narzędzi: na 10—20 lat, w innym razie na 5—10 ciężkiego więzienia. Przeróbka publicznych papierów kredytowych przez nadanie im wyższéj wartości, karana jest od 5—10 lat, a za usiłowanie od 1—5 lat ciężkiego więzienia. Puszczanie rozmyślne w obieg papierów fałszowanych, karanem jest od 1—5 lat. Fałszowanie obligacyj długu publicznego wydawanych na okaziciela jest okolicznością obciążającą i karanem być może jak fałszowanie pieniędzy papierowych.

Dawne rozdziały 13ty i 14ty (o fałszowaniu monety i o zgwałceniu religii) pozostały bez zmiany, w nowym kodeksie pod liczbami 12 i 13; kara za porubstwo (rozdział 14ty) została obostrzoną w ten sposób, iż jeżeli zbrodnia staje się powodem śmierci ofiary, zbrodniarz skazanym będzie na dożywotne ciężkie więzienie. §§ 110 i 112 dawnego kodeksu połączone zostały w jeden (127) i zmienione jedynie pod względem redakcyjnym. W nowem prawie zachodzą inne jeszcze w tym rozdziale zmiany, a w ogóle rozdział ten zyskał wiele na jasności i dokładniejszéj klasyfikacyi zbrodni. Najniższa kara za sprosność jest rok jeden więzienia.

Następuje teraz rozdział o morderstwie i zabójstwie. Zaraz na początku jego określenie morderstwa jest wyraźniejsze niż w dawnym kodeksie. Różnica ta jest następująca. W dawnym: „kto w chęci zabicia człowieka, co takowego wykonywa, za czém nieodbicie śmierć tegoż następuje, ten zbrodni morderstwa winnym staje się.“ W nowym: „Kto przeciw człowiekowi w zamiarze zabicia go, działa w taki sposób, że stąd śmierć jego lub innego człowieka następuje, staje się winnym zbrodni morderstwa; chociażby skutek wyniknął tylko z osobistego stanu obrażonego, lub z okoliczności przypadkowych, w jakich czyn popełniony został, lub też z przyczyn ubocznych, o ile takowe samymże czynem spowodowane zostały.“ Rozmaite rodzaje morderstwa i ustęp o zabójstwie pozostały tak jak w dawném prawie.

§§ 128—135 dawnego prawa (144—151 nowego) o straceniu płodu i podrzuceniu dziecięcia, nie zostały w niczem zmienione.

---

Osma lista składek na zakład naukowy gospodarski do d. 7 lipca 1852 r. zebranych:

I. W kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego-galicyjskiego: *a)* Na gospodarstwo wzorowe: 100) Hr. Aleksander Dzieduszycki, właściciel Izydorówki 300 złr. — 101) P. Konstanty Rucki, właściciel Kolbuszowy 25. — 102) P. Leon Suchodolski, właściciel Sosnowa 300. — 103) P. Józef Jabłonowski, właściciel Dołhego 25. — 104) P. Maksymilian Zatorski właś. Załuża 25 złr.

II. Przez c. k. urząd obwodowy Stryjski: 105. a) Hr. Stanisław Potocki właś. Skolego 250. — b) Baron Józef Brunicki właś. Podhorzec 5. — c) P. Michał Woynicki dzierżawca Bujanowa 75 złr.

*b)* Na szkołę bezzwrotnie: d) Baronowie Albert i Józef Bruniccy, właś. Podhorzec 10. — e) P. Karol Sobota, właś. Podhorek 10. — f) P. Edward Hosch właś. Pukienicz 5. — g) P. Józef Zawadzki, właś. części Kruszelnicy 5. — Summa ósméj listy 1035 złr. m. k. — Dodawszy summę siedmiu pierwszych list 11,384 złr. 48 kr. Jest ogółem 12,419 złr. 48 kr. Z czego przypada na szkołę 1210 złr. 8 kr. a na gospodarstwo wzorowe 11,209 złr. 40 kr.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. gal.
We Lwowie 7 lipca 1852 r.
*L. Sapieha*, prezes. *S. Przyłęcki*, sekr.

## Korrespondencya Czasu.

**Wrocław** 7 lipca.

Budynek na wystawę Szląska przeznaczony, *jest powiedzieć można* miniaturą gmachu *Cristal pallace* gdzie drzewo *zastąpiło żelazo. Całość jego jest dziewiętnastą częścią pałacu wystawy londyńskiéj.* Koszta o ile mi wiadomo wynosiły 24,000 tal., którrych, pomimo że wystawa dość licznie dotąd jeszcze odwiedzaną bywa, dochód z opłaty wnijścia pokryć nie potrafi. Wnijście kosztuje 7½ srebrnika czyli półtora złotego od osoby. Słyszałem, że księżna Sagan (Dino) która się całem tem przedsięwzięciem wielce interesowała, może nawet do przyjścia do skutku wystawy najwięcéj przyczyniła, która po królu i królowéj najwięcéj zakupiła z wystawy przedmiotów, słyszałem iż oświadczyć miała, że kwotę brakującą do pokrycia *kosztów, dołożyć z własnéj szkatuły* ofiaruje.

Z kilku słów, któremi list zacząłem, wie już każdy, że wystawa wrocławska znajduje się w bardzo długiéj i wysokiéj sali, oświetlonéj scianami szklannemi, przeciętéj w środku na kształt krzyża, z otaczającemi ją na około galeryami. Punkt przecięcia, który jest rzeczywiście środkiem budynku, przez anglików *transeptem* zwany, naznaczony jest fontanną z dosyć pięknego szląskiego marmuru i cynku wyrobioną, aczkolwiek nie wielkiem odznaczającą się smakiem. Jest ona dziełem fabryki Ohlis z Wrocławia. W wodzie mnóstwo nieodzownych złotych rybek, których łowienie małym saczkiem jest jak mi się zdawało ulubioną rozrywką, lubo jak łatwo pojmieci e nie

---

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### SPRAWOZDANIE MISSYJNE
### Wikaryusza Apostolskiego Doktora Knoblechera
*do Centralnego Komitetu Bractwa Maryi w Wiedniu.*

(Ciąg dalszy).

Słońce dopiekało — wiatr lekki dął i piaski wzdymał... każdy pragnął tylko choćby nieco chłodu — niebo było wypogodzone... gorąco... pusto... Czasem przesunie się chyłkiem hyena wietrząc, czy niema jakich szczątków karawany — i znika gdzieś, choć na płaszczyznie piaszczystéj... czasem sęp, co z gór tu się spuścił, przysiędzie, aby tylko porwać czołgającego się węża, który dopiero co inne połykał zwierzę — i ulatuje z nim na zębate gór szczyty, aby bezpieczniéj cios ostatni zadać i krwią zimniejszą spiekły gardziel orzeźwić.

Minęły gorące godziny — słońce miało się ku zachodowi, a wiatr od północy chłodniejszy zaczął przewiewać. Raźniéj postępowała karawana. Przy gaśnięciu ostatniego promienia zachodzącego słońca, trąbka harmonijném zadęciem dała znak na *Zdrowaś Marya* i rozległe echo rzuciła. Myśmy modły w górę posłali... W tém przewodnik karawany wstał i oznajmił, że tu jest cel pierwszego dnia drogi, a razem i wypoczynek.

Biedne zwierzęta potrzebowały wywczasu po tak długim pochodzie — i gdy usiadł przewodnik, w oka mgnieniu klękły na przednie kolana z jeźdźcami i przyległy na piasku, aby zejście z nich ułatwić. Każdy wziął z sobą kobierzec i wszystko co na siodle z sobą miał — rozciągnął to potém na ziemi — i każdy przysiadał obok drugiego w kolisty obwód pod przecudném gwieździstém niebem. W kilku minutach znalazło się wszystko co potrzeba do robienia kuchni. Bukłaki z wodą najbliżéj nas starannie na słomiankach złożono, aby woda od ciągle gorącego piasku niewietrzała— w niewielkiéj odległości wykopano w piasku ognisko na kuchnią. — Ciąg karawany w pół godziny w dość znacznych odległościach gruppami otoczył nas kołem. I na tém miejscu, gdzie niedawniuteńko niebyło śladu żyjącéj istoty i głęboka panowała głusza, na jeden raz obudziło się pełne życie. Ludzkie i zwierząt głosy krzyżowały się wzajem, kłócąc się w okolicy pustéj bez celu i ginąc coraz ciszéj. Niebyło tu już co zastawiać na ucztę wieczorną, jak to się przedtém działo po gościnnych domach: niceśmy więcéj z sobą niewzięli prócz kawy. Niezapomniał przecież nasz szafarz o nas — wydobył on nadspodziewanie ostatki suchar w, któreśmy rano po śniadaniu zostawili i każdemu dał kawałek... pożywaliśmy je ze smakiem, zwilżając kroplami wody... Ścisnąwszy się w mniejsze kółko — zapaliwszy lampę, rozmawialiśmy o wrażeniach upłynionego dnia. Niektórzy czytali książki — inni czém innem się trudnili. Arabowie grupami także siedzieli — każda grupa miała ognisko płonące w środku, po jednéj ich stronie były skrzynie, pakunki porozkładane — a po drugiéj leżące obok siebie na piachu wielbłądy, które z po za pleców Arabów ku ogniu wyciągały długie szyje. Na uboczy, wielbłądowódzcy piekli na prędce placki, zrobione, zamiast na stolnicy, na wygarbowanéj skórze. Kiedyśmy się tu i owdzie tém i owém zajmowali, wezwała nas trąbka do stołu — zdziwiło to nas, żeśmy zastali stół tak nakryty jak w Kairo. Dziwili się moi towarzysze podróży, że i w téj pustyni można gotować i zaspokoić głód i pragnienie.

Wkrótce potém stawało się ciszéj i ciszéj, aż nakoniec wszystko zamilkło. Nad ogniskami tylko odblaski jarzyły nieco między grupami. Jakiś czas patrzyłem się jeszcze z temi co się mniéj utrudzili, gwieździstemu niebu, ciemniejącemu światłu jego po nad tą pustynią piasków, gdy coraz więcéj jaśniéj mi się zdawało... Późna gwiazda do snu nas ukołysała, abyśmy nowych sił czerpnęli na jutro.

Nazajutrz, zanim gwiazdy pobladły, już potrójny głos trąbki budził karawanę... Na naszém ognisku spostrzegłem płomień i gotującą się kawę... Wszystko się rozruszało... W pół godziny gotowiśmy byli do podróży.

Poranne powietrze ożywiało, wschodzące słońce różne wywoływało postacie i blaski, każdy z nas zapadł w rozpamiętywania i podziwy,.. niektórzy je *Godzinkami* przeplatali. Wielbłądowódców jednotonne mięszały się śpiewy...

Gdy słońce na niebie do kresu południowego się zbliżało, zatrzymał się wódz karawany, wielbłądy uklękły i znowu jak wczoraj wieczór, rozbiliśmy namiot. Ustawiono stół, stołki, czytaliśmy i pisali w małym chłodzie który nieco wiew wiatru powiększał i oczekiwali uczty południowéj...

Około godziny 3 po południu wszystko znów w poruszeniu, i w pół godziny wszystko zwinięte, gotowe — pochód!

Kiedy się słońce ku wieczoru skłaniało, a miałki piasek pokrywał drogę przyjemnie do ięcia pieszego, zsiedliśmy, i tak postępowali... Po dziewiątéj godzinie wieczór, stój! zawołano, i znowu pod namiotem używaliśmy przyjemności wypoczynku.

Takim porządkiem dzień po dniu upływała podróż, każ-

wszyscy w niéj brać mogą udział. Wodotrysk otoczony jest kilku pomnikami bądź z marmuru bądź z granitu, zegarem słonecznym w kształcie niebieskiéj kuli na dość wysokiéj kolumnie osadzonéj, i statuami z których jedna przedstawia znaną amazonkę berlińską, druga zaś bachantkę leżącą na panterze, igrającą z nią (scherzend) jak mówi katalog. Wolne żarty: ale z pozy bachantki wnosić można, że nie wygodne. Uderza zwłaszcza prawa noga, która wyraźnie oskarża model który artyście służył, o fatalny zwyczaj noszenia podwiązki pod kolanem. Zresztą statua ta z kararyjskiego białego marmuru, zyskałaby wiele, gdyby stała na podwyższeniu. Aby zaś odrazu skończyć ze stroną artystyczną, o którą zresztą w cale na téj wystawie nie chodzi, powiedzmy, że tu i owdzie widzimy stojące statuj odlane z cynku, jakoto rycerzy, Wenery itp. o których rozpisywać się nie warto, ale które świadczą, że produkt ten służy do wszelkiego rodzaju przemysłu.

Niepodobieństwem byłoby wyliczać nawet wszystkich przedmiotów wystawy. Dla zachowania więc tylko pewnego porządku w tym pobieżnym przeglądzie, zacznę go od strony prawéj od wnijścia.

Wystawa płócien przedstawia się nasamprzód, i nieznających się nawet wcale, z których liczby jestem, uderza pięknością i cienkością wyrobów. Płótna są jak wiadomo, jedną z najgłówniejszych gałęzi industryi szląskiéj; fabryki jak Erdmansdorf na przykład, słusznie do najpierwszych w Europie policzone być mogą. Wystawione przez p. Cadura koszule i inne przedmioty, są rzeczywiście celujące. Daléj piękne bardzo są hafty p. Sachsa, niezwykłéj dobroci wszelkiego rodzaju nici p. Krawsta, które dwa medale otrzymały na wystawie londyńskiéj. Następnie zasługują na wzmiankę wyroby wełniane, sukna, tak zwane kotonady, wata, aksamity używane na pokrycie mebli. Wyroby szalowe i jedwabne mniejszéj są wagi, i wiele do życzenia zostawiają. Opuścić jednak téj części wystawy nie mogę bez wymienienia pani Weniger, prawdziwéj artystki w znaczeniu bielizny. Herb miasta Wrocławia odznacza się taką akuratnością, a oraz lekkością, że bezsprzeczne jej daje pierwszeństwo w tym rodzaju haftu. P. Cohn wystawę swoją nacechował kamizelką z podpisem: *gilet à la Chambord*. Biała pikowa bez szalu, z podkładką morową niebieską, guziczkami niebieskiemi, gdyby nie obszyta na około koronką, za męzką kamizelkę uchodzićby mogła. Dzisiaj gdy płeć piękna podzieliła się z nami i tą częścią ubrania, i przywilej wyłączny dla nas stracony, kwestyą nierozstrzygniętą zostawiam, czyli p. Cohn rachował na *legitymistów* czy na *legitymistki*. Jakkolwiek bądź robota w owéj rojalistowskiéj kamizelce bardzo piękna. Niema co mówić o dosyć wielkiéj wystawie kapeluszy męzkich, jakoteż wszelkiego rodzaju posamenteryi, naprzeciw któréj z zadziwieniem spostrzegliśmy wystawione lalki dotąd nam nieznane. Sporządzone są z samych rodzynków, fig, daktylów, migdałów, zgoła z takiego materyału, iż mała dziewczynka znajdująca się przy nich przypadkiem, a wielka w tym przedmiocie jak się zdaje znawczyni, zdecydowała, że to są tak zwane *poupées à croquer*. Spodziewam się, że tak jak mnie, i was ta denominacya, niewchodząc głębiéj w rzecz samą, zupełnie zadowolni.

Wspomnione więc wystawy zajmują przestrzeń od wejścia po prawéj stronie, aż do transeptu. W części krzyża naprzeciw wspomnionego wodotrysku, znajduje się buffet, w rozmaite chłodniki dobrze zaopatrzony. Wychodząc z niego, gość dostaje się do wystawy powozów, wyrobów rzemiennych i skórzanych. W licznych i bogatych powozach mało smaku i elegancyi, więcéj nierównie w szorach. Wystawy téj pilnuje pies ogromny, doskonale wypchany i zręcznie ułożony. Gdyby nie biała karteczka, zawierająca numer odpowiadający katalogowi wystawy, dobrodusznie na łapie przylepiona, niejeden z przechodzących cofnąłby się na widok potężnego Argusa. Niezawodnie eksponent Francuz lub Anglik, nie byłby się podobną naiwnością pozbawił effektu zupełnego złudzenia. Narzędzia gospodarskie i rolnicze, sieczkarnie, młocarnie, pługi, siewniki itd., w wielkiéj massie tuż po powozach wystawione, z niemałém zajęciem przez agronomów bywają oglądane. Wiele z nich zdaje się być bardzo dobrze obrobionych i istotnie praktyczną posi dać wartość, o któréj jednakowoż dopiéro z zastósowania i użycia dokładnie sądzić można. Kończą one wystawę w sali po stronie prawéj, któréj jednak nie opuszczę bez wspomnienia o pięknych schodach żelaznych krętych, rozpoczynających niejako wystawę wyrobów z żelaza.

O wyrobach tych, które idąc daléj w koło sali, tojest po stronie lewéj spotykamy, powiedzieć można w ogóle, iż są wyborne. Łóżka żelazne wraz z sprężynami, piece niezmiernie eleganckie, które zważając na konsumpcyą drzewa coraz bardziéj się wzmagającą, wielką mają przyszłość, szafy z żelaza, wytrzymujące próbę największego ognia, bez najmniejszego nadwerężenia zawartych w nich papierów, naprzykład listów zastawnych, zasługują na prawdziwą uwagę. W jednéj z szaf podobnych urządzony jest pistolet, który za otworzeniem strzela, gdyby wszakże chybił, wyskakujące, ogromnemi kolcami opatrzone kleszcze, chwytają niezawodnie wpół i przytrzymują otwierającego. Zabezpieczenie to przeciw złodziejowi, nie grozi jednak właścicielowi, za pomocą bowiem sekretu, może on usunąć te gwałtowne środki, aby na jego własną nie wypadły szkodę. Nie jestto jednak szafa jak widzicie dla ludzi roztargnionych. Kuchnia żelazna, na któréj za pomocą gazu do oświetlenia używanego, doskonałe wkrótkim bardzo czasie sporządzać można bifsztyki, bardzo jest ciekawą. O dobroci bifsztyków wierzyć trzeba na słowo, kuchnia ta bowiem nie należy do machin które są w ruchu, nieco daléj stojących. Imponujący jest filtr do tak zwanego *noir animal* $12\frac{1}{2}$ stóp wysoki a $2\frac{1}{2}$ stóp średnicy mający, dalej prasy drukarskie, meble żelazne, mnóstwo sieczkarni, młocarni i młynków itd. Wspomnąć muszę drzwi z zamkami po lewéj i prawéj stronie, które też na jednę i drugą stronę otwierać można. Domyślać się trzeba, że fabrykant drzwi takowych nauką prawa wiele w życiu swojem trudnić się musiał. W téj części wystawy znajdują się także wyroby niektóre z cynku i spiżu, jako to dzwony. Przy największym czytałem: „Es wird gebeten diese Glocke nicht zu *begreifen* Hadauk und Sohn in Hoyerswerda“. Stósownie do życzenia p. fabrykanta, *nie pojąwszy* największego, opisywać go niemogę, o mniejszych zaś niema co powiedzieć.

Interesujące są w ruchu będące machiny parowe, z tych jednę leżącą zakupił do olearni hrabia Teodor Mycielski z Chocieszewic w W. Ks. Poznańskiém za 1200 talarów. Inna z nich kilka warsztatów razem w ciągłym utrzymuje ruchu. Daléj machina do wybijania medali zatrzymuje zwiedzających: za dwa złote każdy na poczekaniu może zażądać odbicia medalu z ołowiu na pamiątkę wystawy z 1852. Kto niewidział fabryki wstążek, przypatrzyć się może fabrykacyi zupełnie podobnéj galonów, warsztat w ciągłym jest ruchu, i w oczach przechodzących funkcyonuje.

Doszliśmy znowu do transeptu, którego nie przejdę bez wzmianki o wyrobach nader pięknych z łozy czyli wikliny. Jeżeli wam korespondent berliński w jednym ze swoich listów, nader dowcipną skreślił fizyologią altanki *(Laube)*, tutaj dopiéro przekonać się możecie jak dalece jest prawdziwą. Rzeczywiście trudno widzieć piękniejsze altanki przenośne, większe i mniejsze, z meblami rozmaitego kształtu, z ozdobami przeróżnego rodzaju. Ozdoby te i w innych częściach wystawy są porozrzucane, i tak klatki ubrane w bluszcze z kanarkiem, zawieszone nad stolikiem, gdzie w miednicy pływa *jedna* złota rybka, na dowód zapewne, że więcéj ich być może; ramy z trzciny zawsze bluszczem ozdobne, gdzie się malutki a wielce brzydki (jak zawsze), portret dagerotypowy rozpiera, i innych podobnych bez liku. Zgoła kto chce poznać panowanie *Lauby* praktycznie, jak wielką ona w letniém życiu mieszkańców tutejszych odgrywa rolę, niech przyjedzie zwiedzić wystawę Wrocławską.

Część krzyża bufetowi przeciwległą, zajmuje wystawa mydła, szynek, kiełbas, kleju, szwarcu i t. d. Kiełbasy, salcesony przypominają wielkością swoją pałkę Herkulesową, podobnéj też zdają się wymagać siły aby się z niemi spotkać można. Rzeźba mydlana do wysokiego posunięta stopnia: statua z Walhalli Raucha, biusta panującego króla, Fryderyka wielkiego, wszystko to z mydła, a głowa Ajaxa z mydła kokosowego.

Wyszedłszy z téj gałęzi fabrykatów, którą zapewnie w tem miejscu umieszczono na mocy axiomatu *varietas delectat*, wchodzimy w najciekawszą część wystawy dla znawców, a dowodzącą najdobitniéj ogromnego bogactwa Szląska. Produkta minerałów wszelkiego rodzaju żelaza i miedzi, krzyształy górne, porfir, arszenik, topazy, nawet złoto szląskie, naprzemian przedstawiają się oczom. Daléj skamieniałości odkryte w kopalniach węgla nadzwyczajnie ciekawe, sięgające wieków, a nawet przedpotopowych czasów, bo przedstawiające drzewa z najgorętszych stref pochodzące, wielce ciekawe dla mineralogów, górników, słowem dla ludzi fachu. Każdego wszakże uderza dobroć żelaza, i fabrykacya do bardzo wysokiego posunięta stopnia. Huty żelazne, niesłychanie interesujące a dla ogółu publiczności przystępne wystawiły fabrykaty. Listowe żelazo hr. Renarda, którego arkuszy 5000 do 7000 wielkości stóp □ z jednego wyrabiają się cetnara, jest przedmiotem zadziwienia zwiedzających. Przytem mnóstwo modeli pieców, wazony z węgla, i cała ta część wystawy bardzo ozdobnie przybrana, sprawia, że inne do niéj przyłączone, jako to wyrobów bawełnianych, nożownictwa itd., tracą całkiem na interesie.

Wystawa ta dosięga wnijścia po lewéj, skąd po prawéj przegląd zaczęliśmy. Zostają nam się do przyszłego listu galerye i ogólne nad wystawą uwagi.

## Przegląd Polityczny.

*Gazeta Krzyżowa* zapowiada otwartą wojnę gabinetowi pruskiemu, który dotąd broniła i powiada: „Czas już obrachować się“; jest to może najlepsza dlatego dziennika sposobność, ożywienia politycznéj martwości i zapełnienia kolumn swoich; wszakże sprawa handlowa łatwe mu do tego nastręcza pole.

Jenerał Rochow poseł w Petersburgu, pragnie przejść na stan spoczynku.

Rząd szwajcarski zamierza ponowić zerwane dawniéj układy celne z rządami południowych Niemiec.

— Spisek ulicy Mouffetard, ochrzczony spiskiem *rur* (complot des tuyaux), przestał już zajmować uwagę publiczną w Paryżu, i niemielibyśmy dzisiaj nic ztamtąd do doniesienia, gdyby niebyło dziennikarstwa, którego martyrologia coraz nowemi zbogaca się ofiarami. I tak, zaledwie jeden dziennik, *le Corsaire* skazany został na ka-

---

dego dnia śpiewaliśmy i każdego pieszo drogę w części odbywali. Obok trudów czuliśmy w sobie pewne wzniesienie i spokój żeśmy przy bożéj pomocy pokonywać niedogodności mogli.

W trzecim dniu wydostaliśmy się z okolicy piaszczystéj, osłonionéj górami, na szeroką płaszczyznę na któréj południowym brzegu ciemne garby środkowego łańcucha gór nubijskiéj pustyni ukazywały się. Przybyliśmy wkrótce do górzystych znów okolic i spoczywali na malowniczéj płaszczyznie *Mimosow* podczas upału, a wieczór przebywali dolinę palm.

Dnia 30go listopada w pierwszy poniedziałek Adwentu (w 5ym dniu podróży) stanęliśmy w Bir-Murad. W cysternach wielbłądy pokrzepiały się żółto-zieloną wodą. Mieliśmy ciszę. Spieka ogromna dojmowała, piasek jakby się gotował, wkrótce gwałtowny wiatr falisto zaczął miotać na pola siewne, wyziewy igrały po powierzchni płaszczyzny i ukazywały się w dali jako gładka powierzchnia wody, która przy promieniach słońca różne przybierała cienie; małe kamienie które na lekkich wzgórkach, z piasku kilka cali występowały, w wielkiéj odległości wszelkie na siebie możebne przybierały postacie gór, miast, okrętów itp. w olbrzymich wymiarach i w przerażającém podobieństwie (Fata Morgana).

1go grudnia przy jasnym blasku księżyca przebywaliśmy ostatnie górzyste okolice nubijskiéj pustyni. Przez dwa dni potem jadąc straszliwą płaszczyzną — któréj horyzont podobien morzu bez granic — 3go grudnia późno w noc dodybaliśmy do pobliża Nilu.

4go grudnia obudziła nas trąbka ostatni raz w pustyni. Ruszyliśmy w porządku lecz w okolicy gdzie obficie woda płynęła, gdzie cieniste drzewa i uprawne pola ukazywały się. Nędzne gliniane chaty Abu-Hamed widać było między palmami... a niebieski Nil wężykował przed naszemi oczy po płaszczyznie. Zaśpiewaliśmy pieśń pociechy, i pochwalili Boga który nas przez pustynie szczęśliwie przeprowadził. Naczelnik tego tu miejsca przyjął nas po przyjacielsku, przeznaczył cieniste mieszkanie sielankowego smaku: ściany jego były z gliny, dach z palmowych konarów, tuż nad brzegiem Nilu. Czwartego i piątego grudnia popasaliśmy w Abu-Hamed a 6go po południu ruszyliśmy karawaną w pochód, wzdłuż Nilu. Aleź tu inaczéj nam było. Wiatr północny wiać zacząć gwałtownie, powietrzokrąg cały gęstęmi chmurami piasku zasłoniony.... Zaledwośmy tu słońce ujrzeć mogli z poza mgły kurzawy.... Ciepłomierz zaledwo 7 stopni nad 0° wznosił się, ranki i wieczory bywały zimne tak żeśmy się w płaszcze zawijali, nasza karawana podobna była do syberyjskiéj wyprawy a nie do pochodu przez kraje zwrotnikowe. W nocy musieliśmy nanosić sobie suchego drzewa, chróstu, gałęzi i rozpalać wielkie ognisko, i w okół usiadłszy grzać się. Chociażeśmy się pozasłaniali różnemi rzeczami a poprzykrywali dobrze... rano zbudzono nas ledwo pod grubą warstwą piasku. W drodze potem padło wiele wielbłądów — truchlejąc dziękowaliśmy Bogu, że jeszcze żyjemy.... na drodze zostawiliśmy nieco skrzyń.

*(Dokończenie nastąpi).*

## Wiadomości naukowe.

Książę Michał Oboleński, naczelnik głównego archiwum ministeryum spraw zagranicznych w Moskwie, a którego imię tyle razy już z wdzięcznością przytaczał *Dziennik Warszawski*, bo zasłużył na to pracami archeologicznemi dla dziejów Rusi i Litwy, wydał teraz *Soborną Gramotę* duchowieństwa cerkwi wschodniéj, na mocy któréj tytuł cara zatwierdzony został dla W. księcia Iwana Groźnego. Gramota mówi o fakcie ważnym dla dziejów Polski i dla jéj stosunków zewnętrznych z Moskwą. Iwan miał jeszcze lat 17, kiedy zapragnął ukoronować się na carstwo. Dla tego radził się metropolity Makarego, który tę myśl pochwalił; koronacya więc nastąpiła w Moskwie 16go stycznia 1547 r. Ale Iwan niespokojny był: chciał uroczystego zatwierdzenia swojego tytułu od patryarchy wschodniego. Wysłał więc kilku bojarów do patryarchy Ioasafa, i prosił o błogosławieństwo kościoła. Patryarcha zwołał sobór, któremu przedstawił żądanie cara. Stanęło 32 metropolitów i 6 biskupów na zawezwanie. Sobór jednomyślnie postanowił błogosławić na carstwo Iwana, i nadto w osobnéj gramocie dać o tém wiedzieć potomności. Przywiléj ten wygotowany został 1561 r., i podpisali go wszyscy obeni na Soborze biskupi. Za powód błogosławieństwa kładzie Sobór nietylko zalety samego Iwana, i pochodzenie jego od cesarzowny greckiéj Anny, siostry cesarza Bazylego, ale jeszcze i koronacyę Włodzimierza Monomacha. Oryginał jest pisany po grecku, i tak też wydany obok tekstu dwóch starych tłumaczeń. Wiadomo, że Iwan Groźny starał się w Rzymie o tytuł króla, i że temu był bardzo przeciwny Zygmunt August. Szczegółów o tym fakcie, potrzeba szukać w korespondencyi dyplomatycznéj rzymskiéj, a kilka ważnych śladów, znajdujemy w listach Zygmunta Augusta, które z rękopismów biblioteki publicznéj w Petersburgu, wydał Stanisław Lachowicz u Glücksberga 1842 r. Tém więc ciekawsze wydanie *gramoty*.

rę za przekroczenie ustawy drukowéj, aliści władza, korzystając z zastrzeżonego sobie w téjże ustawie prawa, zawiesza go na dwa miesiące. Angielski dziennik *Galignani's Messenger* odbiera pierwsze ostrzeżenie, a u korespondenta *Gazety Kolońskiéj* zarządzona ścisła rewizya.

Mówią o licznych zmianach w Radzie stanu, któréj kilku członków ma przejść do dyplomacyi. Utrzymują nadto, że pp. Baroche i Billault mają się pomieniać na prezydencye — pierwszy, objąć przewodnictwo Ciała prawodawczego, drugi Rady stanu.

O skojarzeniu dwóch linij Burbonów coraz nowe obiegają wieści, które wszakże w tém są z sobą zgodne, że dotychczas *fuzia* do skutku nieprzyszła.

— P. Thiers odebrawszy rozkaz przeniesienia się z Vevay w głąb kraju, oświadczył, że raczéj Szwajcaryą opuści, i jeżli Rada federalna tego postanowienia niezmieni, zamyśla wrócić do Anglii.

— Dnia 5go lipca rozpoczęła się sesya Zgromadzenia federalnego w Bernie. Zgromadzenie to składa się jak wiadomo z dwóch Izb: z Rady stanów i Rady narodowéj. Rząd kantonowy Berneński jest konserwatorskim, i wspierany jest silną większością w Wielkiéj Radzie czyli Zgromadzeniu prawodawczém kantonu. Ale w Zgromadzeniu federalném inne panuje usposobienie: jakkolwiek bowiem tak w Radzie stanów jak i w Radzie narodowéj, żywioł zachowawczy znakomicie jest reprezentowany, to przecież większość hołduje umiarkowanemu radykalizmowi. Między temi więc dwoma stronnictwy, stoczy się walka we wszystkich kwestyach politycznych, i nieulega prawie wątpliwości, że radykalizm zwycięztwo odniesie, co w dzisiejszym stanie rzeczy niebezpieczne mieć może następności.

— W Toskanii ogłoszono nowe prawo o wychowaniu. Wykształcenie religijne i moralne należy do duchowieństwa, i rząd wraz z biskupami czuwa nad zakładami szkolnemi. W szkołach początkowych nauka bezpłatna, w wyższych za stósowną opłatę.

---

*Gaz. Lwowska* z d. 7 lipca, przynosi sprawozdanie z czynności Izby handlowo-przemysłowéj lwowskiéj z d. 20 kwietnia r. b. Dowiadujemy się z niego, że p. Joel Blumenfeld kupiec z Sanoka, obrany został członkiem Izby; następnie prezes przypomina aby ze względu na przedłożone na piśmie podanie jeszcze w dniu 9 listopada 1851 r. Izby handlowéj wspólnie z Towarzystwem gospodarskiem o upoważnienie założenia stowarzyszenia akcyonaryuszów, w celu podniesienia uprawy lnu i konopi w Galicyi, upraszać JExc. Namiestnika kraju, o poparcie téj sprawy w ministeryum. W końcu radzca magistr. Gregorewicz przypomina, iż czas byłoby zająć się przygotowaniem do wystawy przemysłowéj we Lwowie w r. b. Vice-prezes sprzeciwia się temu z powodu, że niepodobna corocznie pożądaną mieć wystawę, powtóre, że trzeba wprzódy obmyślić fundusz na jéj otwarcie, aby nie stawała się ona zawsze ciężarem gminy, która pierwszéj wystawy koszta ponosiła i że należałoby rozważyć czyby składki przemysłowców i opłata wstępu na wystawę nie pokryły tych kosztów. Przedmiotem tym zająć się ma komitet z przemysłowców złożony.

---

**Wiedeń 8 lipca.** Depesza nadeszła z Szent-Antal pod Schemnitz donosi z dnia 6 b. m.: „J. C. K. M. przybył tu wśród okrzyków mieszkańców, i przez dziedzica J. Wys. księcia Augusta Sasko-Koburgskiego k. saskiego jenerał-porucznika odprowadzony został do zamku książęcego.“

*Austria* pisze: Cesarz stanął wczoraj (7) w węgierskiem mieście górniczém Schemnitz (Szemnica) i po zwiedzeniu kopalń noc tam przepędził. Dziś podróż cesarska odbywa się na Sklens, Heiligenkreuz do miasta górniczego Kremnitz. *Gazeta Peszteńska* donosi, że J. C. K. Apost. Mość tak w Gran jak i w Komorn wielu więźniom resztę kary darował.

Nie podobna wszystkich zamieszczać szczegółów o podróży N. Pana po Węgrzech, zwłaszcza, że opisy z różnych stron w niczem prawie od siebie się nie różnią: wszędzie też same *Eljen*, też same illuminacye, przeglądy wojsk, przedstawienia władz itp. Ważniejszemi są ogólne nad celem i skutkiem téj podróży, spostrzeżenia różnych stronnictw i opinij, a ważniejszemi jeszcze są uwagi poważnych a niezawisłych pism zagranicznych. *Times* z dnia 3go lipca tak się w tym względzie wyraża:

„Jeszcze nie ubiegły trzy lata od ukończenia wojny, która zagrażała oderwaniem Węgier od państw domu austryackiego, odkąd znaczna część ludności powstała przeciw panowaniu tronu, a powstanie wojskowe bezprzykładnego ogromu, środkami bezprzykładnéj surowości stłumione zostało. Krótki ten w porównaniu czas, wystarczającym był wszakże do zatarcia w tym kraju śladów wojny domowéj i politycznéj zawiści. Stronnictwo rewolucyjne z swoim deklamatorskim językiem i szalonemi groźbami, uszło za morza, gdzie Kossuth może sobie dolary zwiedzionych Amerykan obrócić na zakupno broni na odzyskanie Węgier. Ale w sercach ludu dawna prawość i wierność Madziarów ku cesarskiéj dynastyi wróciła do swoich odwiecznych praw, a wszystkie doniesienia zgadzają się w zupełnie wprawdziwem, jak mniemamy — zapewnieniu, że młody Cesarz Franciszek Józef tak przez mieszczan, jak od wiejskiéj ludności przyjmowany był we wszystkich dystryktach, które zwiedzał z największym zapałem. Pomniki, które na wzgórzach Budy i w twierdzy Temeszwarze poświęci, służyć będą na uwiecznienie waleczności tych, którzy w godzinie niebezpieczeństwa nie opuścili zdradliwie chorągwi cesarskiéj.

„Wszakże zapomnienie błędów i namiętności haniebnie zwiedzionego ludu, jest polityką i obowiązkiem monarchy. W téj myśli otworzono wiele więzień, przebaczono lub złagodzono niejednę karę, i zdaje się, że obszernéj amnestyi wyglądać należy. Śmiemy spodziewać się, że czas odwetu przeminął, a sądząc po serdeczném przyjęciu, jakiego Cesarz wszędzie doznawał, bardzo podobném jest do prawdy, że rząd, który powstał pośród okropności wojny domowéj, będzie świadkiem wzmocnienia na nowo węzłów przychylności między monarchą i ludem, a stan kraju i pomyślność jego w nową przejdzie erę. Fakta te i szczegóły ogłoszone niedawno co do prawdziwego charakteru rewolucyi, utwierdzają zdanie, któregośmy nieodmienili w czasie całego ciągu anarchii, że oderwanie Węgier od Austryi, było szaloném i zgubném marzeniem, że rewolucya podsycaną osobliwie była za pomocą intryg przywódzców cywilnych, i że nadejdzie dzień, w którym powstanie Koszuta w gorszém widziane będzie świetle, aniżeli odszczepieństwo Zapolyi lub bunt Rakoczego.

„Tymczasem powaga rządu cesarskiego niewątpliwie użytą zostanie na przyśpieszenie i wykonanie rozmaitych reform, które niezbędnie są koniecznemi, jeżeli Węgry pod względem dobrego bytu i cywilizacyi, mają być podniesione do stanu innych prowincyj cesarstwa, jakkolwiek reformy te natrafiłyby w dawnym sejmie na opór nieubłagany.

„Pierwszym jest obowiązkiem rządu, aby o ile można wynagrodzić w sposób odpowiedni pańszczyznę i powinności włościańskie, które przez rząd Koszutha nagle za obietnicą wynagrodzenia zniesionemi zostały. Przywrócenie powinności poddańczych nie byłoby ani słuszne, ani też pożądane, wszakże właściciele ziemscy mają prawo do stósownego wynagrodzenia, którego wysokość niemogła być oznaczoną ani przez tę, ani przez ową stronę. Sądownictwo w Węgrzech było od niepamiętnych czasów bez ładu. Przestarzały zbiór tyrańskich praw stanowił kodeks, wedle którego 40 lub 50 sądów w ćwierćrocznych trybunalskich sesyach sądziło. Prawo o posiadaniu nieruchomości jest tego rodzaju, że wartość posiadłości gruntowéj niezmiernie zmniejsza, lubo ułożone było wyłącznie na korzyść szlachty. Wprowadzenie austryackiego prawa cywilnego, i karnego dla opieki własności i karania zbrodni stanowić będzie punkt przejścia z zakresu prawodawstwa feudalnego do stanu prawnego. Drogi i koleje żelazne szybko się rozpowszechnią po kraju; kómory celne, które oddzielały Węgry od reszty Europy już zwalone, a wszystkie klasy narodu przekonają się zwolna, że zamiast szukać zbawienia w obronie wyłączności i przywilejów, albo w uwolnieniu od podatków, do którego tylko nieoświecony wzdycha; pomyślność jego i znaczenie rosnąć będzie w cesarstwie w miarę udziału, jaki weźmie w przemysłowości, bogactwie i oświacie. Skoro publiczne bezpieczeństwo przywróconém zostało, wędrówki z nad Dunaju wyższego do Węgier, rozpoczną się niezawodnie. Wartość ziemi podniesie się, a lud w ogóle będzie się miał lepiéj. Porównywaliśmy nieraz w czasie wojny dawniejsze stosunki Węgier i Austryi ze stosunkami Szkocyi i Anglii w początkach 18go wieku. Porównanie to było sprawiedliwe; ale odkąd nastąpiła unia, a granice odrębności narodowéj znikły, niewątpimy, że postęp Węgier będzie z czasem tak znamienity, jak w Szkocyi od r. 1745.

„Oto są przedmioty na które zwróconą jest obecnie uwaga cesarza Franciszka Józefa i jego ministrów. Zamyślają oni o moralném zdobyciu kraju. Nie potrzebują oni już więcéj okropnéj rewolucyi przytłumiać wprowadzając obcą armię w samo serce królestwa, ale tylko krai ten przypuścić do ściślejszych i serdeczniejszych stosunków z najwyższym rządem, i uczynić go przystępnym interessom monarchii. Nie potrzebują oni przywracać urządzeń, które niewątpliwie pozostawiłyby lud niemi rządzony tak daleko poza resztą Europy, jak Connemara stoi poza Middlesex; ale raczéj wprowadzić do Węgier nowy system rządowy przy właściwém uwzględnieniu praw ludu, który nie przestał wysoko cenić niepodległości swojéj i nie zdolen jest do trwałéj niewoli. Jeżeli to wielkie przedsięwzięcie powiedzie się, Węgry nie tylko że powrócą do dawnéj wierności swojéj, ale zarazem znakomicie przysporzą potęgi i posiłków dla całéj Austryi.

„W dzisiejszych czasach ogromny kawał nieuprawnéj ziemi o pół dnia drogi od stolicy oddalonéj i przerznięty taką rzeką jak Dunaj, jest korzyścią jaką się żaden inny kraj poszczycić nie zdoła. Ale stan Węgier jest takim jakim go koniecznie uczynić musiały złe prawa i zły rząd, a nie masz ani w narodzie ani w ziemi przeszkody, mogącéj tamować szybki postęp i wzrost pomyślności. Zresztą być może, że okropne wstrząśnienia lat 1848 i 1849 przyniosą zbawienne dla tego narodu skutki. Rząd austryacki nie byłby się nigdy targnął na naruszenie, a tém mniéj zniesienie konstytucyi węgierskiéj, owszem szanowano by ją, lubo stała ona ulepszeniom na zawadzie, i była zaprzeczeniem pierwszych zasad prawnéj słuszności. Ale kiedy stronnictwo rewolucyjne samo ją obaliło i kraj oddało na pastwę anarchii, korona nie tylko miała prawo przywrócenia powagi swojéj w formie najlepiéj odpowiadającéj nowoczesnym potrzebom społeczeństwa, ale nadto obowiązek zatarcia o ile można wspomnień téj nieszczęśliwéj epoki przez swoje światłe staranie o pomyślność, porządek i dobry zarząd kraju.“

— *Lloyd* zaprzecza podanéj wczoraj wiadomości jakoby dawni dziedzice za pozostawieniem im oktawy mieli objąć zarząd i nadzór funduszów sierocych i depozytów, tudzież zachować patronat.

— *Kor. Austr.* pisze: Po wielu dziennikach obiegała pogłoska, że rozpoczęte zostały układy o nabycie przez Austryą księstwa Monacco. Jesteśmy w możności zaprzeczyć temu zupełnie.

*Gaz. Tryestska* pisze z Wiednia, że nowe prawo o małżeństwie pozostawi zwierzchnościom politycznym i cywilnym wpływ bardzo ograniczony, a najważniejsza część juryzdykcyi w tym przedmiocie przejdzie na duchowieństwo, tak dalece, że proboszcze dyecezyi będą mieli moc stawiania przeszkód w zawarciu małżeństwa wtedy nawet, kiedy ze strony władz politycznych udzieloném już będzie pozwolenie. Stronom pozostaje rekurs do komissyi mieszanéj duchowno-świeckiéj. Przepisy tyczące się rozwodów, będą niezmiernie surowe, a w ogóle powaga kościoła przedewszystkiem szanowaną.

## Francya.

**Paryż 5 lipca.** Po długiéj przerwie, *Journal des Débats* wraca dzisiaj do rozbioru kwestyj wyższéj polityki, niepospolitym artykułem pióra p. Saint Marc-Girardin, *o systemie reprezentacyjnym;* oto główniejsze z niego ustępy:

„Położenie rządów reprezentacyjnych w Europie, jest w obecnéj chwili chwiejące i niepewne. Ale ci wszyscy co zachowali niejaką wiarę w instytucye liberalne i umiarkowane z zaufaniem zwracali oczy na Anglią, jako przybytek konstytucyjnéj wolności i mówili sobie, że tam przynajmniéj rząd reprezentacyjny jest ceniony i szanowany, że tam przynajmniéj jest akredytowany przez swoją długotrwałość i że nikt o jego zaletach wątpić nieśmie. Aż oto, i w samejże Anglii zaczyna się wątpienie i niepewność. Dlatego że Izba niższa ma rozmaite stronnictwa i mowców, że te stronnictwa swarzą się i dzielą, że ci mowcy mówią ze stratą czasu, że przez to interesa niezałatwiają się, stąd więc i w Anglii saméj, o skuteczności rządu reprezentacyjnego wątpić się zdają. W 18 wieku mówiono tylko o intrygach pałacowych, o zabiegach dworzan, i tyle prawiono o tem złem, nieodłącznem od monarchii, że skończyło się na obaleniu monarchii. Za naszych czasów prawią tylko o waśniach stronnictw i gadatliwości mowców. Ten zły humór wydaje nam się wcale naturalnym; zawsze się żalimy jedynie na złe obecne, a dawniejsze cierpienia małemi nam się zdają. Jest nadto w ludzkiéj naturze chcieć zawsze téj lub owéj rzeczy, bez połączonych z nią niedogodności; chcemy ognia bez pożaru, deszczu bez wylewów, pięknego czasu bez posuchy, wymowy bez gadatliwości, monarchii bez dworu i bez pochlebców, wolności bez stronnictw i waśni: słowem chcemy zawsze *niepodobieństwa*, bo tylko niepodobieństwo jest pięknem i dobrem. Wszakże, tylokrotnem nauczeni doświadczeniem, niepowinnibyśmy poświęcać tak lekkomyślnie rzeczywistości, którą mamy, dla *niepodobieństwa*, którego nigdy mieć niebędziemy.

W Anglii jeśli wątpią o użyteczności rządu reprezentacyjnego, to w imieniu *interesów*. Wyraz ten *interesa*, wydaje nam się dzisiaj prawdziwie kabalistycznym. Niechcę go też obmawiać. Pytam się tylko wiele jest w Anglii interesów, któreby nieprzyszły do skutku i które byłyby wprost niemożliwe, gdyby Anglia niemiała oddawna téj formy rządu o któréj dzisiaj wątpi w pełnym parlamencie. Rząd reprezentacyjny jest czasem wolny w swoim postępie, ale żyznym jest w swéj zasadzie.

Gdzieindziéj nie przez samą powolność w załatwianiu interesów, rząd reprezentacyiny każe o sobie powątpiewać, i swoją sławę i przyszłość na szwank wystawia, ale przez inne i ważniejsze błędy. I tak w Prusiech rząd proponował zmianę w sposobie mianowania pierwszéj Izby, i stworzenie parostwa mianowanego przez króla, w miejsce wybieralnego. Parostwo dożywotnie a nadewszystko parostwo dziedziczne jest najsilniejszą podporą monarchii konstytucyjnéj. Parostwa dziedziczne są zawsze liberalne, a nigdy nie stają się radykalnemi. One jedne mają potrzebną siłę do wspierania królewskości, i siłę do jéj powściągania. Izba deputowanych w Berlinie nieprzyjęła królewskiego wniosku i chybiła, jak się obawiam, pięknéj sposobności ustalenia rządu repre-

zentacyjnego w Prusiech, w chwili gdy rząd ten, wszędzie indziéj jest narażony.

Inną monarchią konstytucyjną, którą Francya interesować się powinna, jest Piemont. Tam rząd reprezentacyjny widzi się zachwiany, z powodu przesilenia ministeryalnego. Wprawdzie przesilenia takie są rzeczą bardzo zwyczajną w rządzie reprezentacyjnym. Ale w czasach dzisiejszych, gdzie tyle niechętnych spojrzeń skierowanych jest na te rządy, każde w nich wstrząśnienie, dyskredytuje takowe i dostarcza niechętnym argumentów przeciwko temu systematowi. W dzisiejszych więc czasach, powinny one być niemal bez wady, jeżli się chcą utrzymać.

Co jest najsmutniejszem dla każdego rządowego systematu, to upadek, pod ciężarem błędów własnych przyjaciół i stronników. Owóż, nieszczęściem, los taki już pokilkakroć spotkał rząd reprezentacyjny. Jeden z ludzi najdowcipniejszych i najrozsądniejszych w Europie, książę Metternich mówił pewnego razu, że rząd reprezentacyjny jest instrumentem, na którym biegły tylko artysta grać może, bo instrument to trudny i kapryśny. Zdaje mi się, że to samo o każdym rządzie powiedzieć można. Są to instrumenta na których sami tylko dobrzy artyści grać mogą. Ale jeżli rząd reprezentacyjny jest trudnym do praktykowania, to tem więcéj stronnicy jego powinni być roztropni, oględni i przezorni, a niepowinni własnych namiętności i błędów kłaść na karb systematu. Gdy rząd reprezentacyjny upada pod ciosiami swoich naturalnych nieprzyjaciół, jestto nieszczęściem; jeżli pod błędami własnych stronników, jestto zgryzotą sumienia. (Dok. n.)

## Anglia.

**Londyn 4 lipca.** Zgromadzenia przygotowawcze do wyborów już się rozpoczęły w Londynie i kilku innych miastach Anglii.

Dzienniki dzisiejsze ogłaszają następną odezwę lorda Palmerstona do swoich wyborców w Tiverton:

„Gdy parlament został rozwiązany, ośmielam się przeto prosić was, o zachowanie mi tego zaufania, którym mię, jako reprezentanta waszego w Izbie niższéj przez ciąg czterech parlamentów zaszczycaliście.

„Gdybym poraz pierwszy stawał przed wami, czułbym się obowiązanym złożyć wam moje politycznéj wiary wyznanie; ale macie przed oczyma moje publiczne postępowanie, a to dostatecznem jest do osądzenia mię.

„Kwestya która za powszechną zgodą ma być przedstawiona wyborcom połączonych królestw jest: czyli środki wolności handlowéj które w ostatnich latach uzyskały sankcyą prawodawstwa, mają być cofnięte, czyli też utrzymane. Wszakże środki te tyle się przyczyniły do dobrego bytu, zamożności i pomyślności wielkiéj massy narodu, że nie może zachodzić żadna ważna wątpliwość co do orzeczenia, jakie w tym względzie z rezultatu powszechnych wyborów wypadnie.

„Jakoż środki te, znane w zwykłéj mowie pod nazwą wolnéj zamiany (free-trade) nie są czem innem, jak poszczególnem zastósowaniem ogólnéj zasady, która powinnaby po wszystkie czasy służyć za prawidło każdemu dobremu rządowi, każdemu prawodawstwu. Tą zasadą jest: zasada ciągłego i postępowego ulepszenia.

„Na téj to zasadzie zniesiono nieudolności polityczne, które tak długo przywiązane były do różnic wyznania; na niéj wzrosły nasze municypalne instytucye, na niéj urządzono zastępstwo ludu w parlamencie, w sposób lepiéj do dzisiejszego stanu rzeczy zastósowany, i zmieniono korzystnie prawa regulujące krajowy handel i marynarkę.

„Przekonany, panowie, że w przededniu wyborów, mogę widzieć was w tém samém usposobieniu, jakie przy innych podobnych okolicznościach miałem szczęście znaleść,

Zostaję waszym posłusznym i wdzięcznym sługą
*Palmerston.*“

## Zjednoczone Stany Ameryki Północnéj.

**Nowy-York 19 czerwca.** Po 31 balotowaniach, konwent wigów w Baltimore nie zdołał się zgodzić na jednego kandydata swojéj partyi. Ostatnie wiadomości dochodzące do dziś południa donoszą, że jen. Scott miał 134, Fillmore 128 a Webster tylko 30 głosów. *Times* mówi: zwolennicy Fillmora pragną go póty popierać, póki jakąkolwiek będą mieć nadzieje jego nominacyi, w razie zaś stracenia wszelkiéj pewności dadzą głosy swoje za Websterem. Przyjaciele zaś Webstera aby zapobiedz wyborowi Scotta, przejdą w razie potrzeby do Fillmora, tak, że obecnie Scott najwięcéj mający głosów najmniéj ma nadziei wyboru. Stronnicy jego wszakże nie wątpią jeszcze licząc z pewnością na wsparcie z Tenessee i Kentucky. Nowy-York nie jest dostatecznie reprezentowany w konwencie i mówią, że gdyby z tego powodu Scott upadł, delegacya zaprotestuje przeciw nominacyi i nie uzna ich ważności.

Z Honduras piszą, że wyspa Ruatan i 5 innych wysp zatoki nie chcą uznawać zwierzchnictwa angielskiego i zażądały opieki Zjednoczonych Stanów, która im też przyrzeczoną być miała. Mówią, że wyspy są zbuntowane i obawiają się wielkich zawikłań.

W Nowym Orleanie obawiają się gwałtownéj zarazy grasującéj już na wyspach zachodnio-indyjskich, a która o wiele ma być niebezpieczniejszą od cholery. Lekarski dziennik bostoński sądzi, że choroba ta jest nieochybnie właściwą zarazą wschodnią, która przybyła na jakimś okręcie z Afryki lub z Azyi do Madejry i ztamtąd dostała się do Indyj zachodnich. Dziwić się należy, że choroba ta nie dostała się jeszcze na stały ląd Ameryki.

Z Filadelfii donoszą, że Koszuth najął w Nowym-Yorku mieszkanie. Cała korzyść materyalna jaką zebrał w Stanach Zjednoczonych nie licząc kosztów podróży i utrzymania, wynosi około 90,000 dolarów.

**Przyjechali do Krakowa** od dnia 8 do 9 lipca: Marasse Ludwik z Bochni. Skarzyński Mieczysław z Lewniowy. Hr. Fredro Aleksander ze Lwowa. Kłodziński Adolf z Warszawy. Assenbrück Ludwik z Wrocławia. Hr. Leżański Wacław, Jaruntowska Marya z Przemyśla Radomyski Ignacy z Tarnowa. Dziubandowski Paulin z Sącza. Żebrowski Jan z Warszawy.

**Wyjechali:** Starowiejski do Pilzna. Garsztecki Ludwik, Hr. Załuski Józef do Tarnowa. Baron Badenfeld do Radłowa. Siemoński Władysław do Barwałdu. Jagielski do Wiednia. Horoch Ludwika do Karlsbadu. Hr. Borkowski Aleksander, Wojciechowski Władysław do Wiednia. Bohdanowicz Kajetan do Karlsbadu. Charzewski Piotr, Altiwari Józef do Warszawy.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków** d. 9 lipca. Strwożeni wtorkowym stanem targu zbożowego właściciele, nie dowieźli wczoraj na granicę jak około 1200 korcy. Z tego też powodu ceny dziś na Kleparzu poskoczyły nagle o 1 złr. a wyborowego ziarna nawet nie było wcale. Wszakże na wsypkach duże jeszcze zapasy. Targ dziś szedł niezmiernie słabo, zapewne znów wtorkowy ożywi się na nowo, bo przed żniwami mało już będzie czasu na dostawę zboża. Sprzedano dziś żyta około 600 korcy po 7, 7½, 8, 8¼ złr., tyleż pszenicy po 8½, 9, 9¼, 9½ złr., jęczmienia do 500 korcy po 5¼, 5½, 6, 6¼. Grochu około 100 korcy po 7½, 8 złr. Owsa bardzo mało. Nowy rzepak zimowy nadzwyczaj piękny przywieziono w próbach z Polski, obrodził on obficie; jeszsze go nie kupowano, bo kupcy chcą zbadać poprzednio targi innostronne. Szlachta żąda za niego po 21, 22, 23 złp. korzec *loco* na granicy. Zapasy spirytusu jeszcze znaczne, kupujący się wstrzymują. Na miejscową konsumpcyę sprzedawano po dawnéj cenie. Na 22—23 łatwo dostać.

W innych artykułach handlu niemasz zmiany. Sprzedaż i handel po sklepach idzie tak licho, jak niepamiętają; kilku kupców bławatnych albo się wysprzedaje, albo już upadło; w tych tygodniach upadło również kilka handlów kolonialnych na Kazimierzu.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 9 lipca.* — Metaliki 5-proc. 96 15/16. — Metaliki 4½-proc. 87¾. — Metaliki 4-proc. 78¾. — 4-proc. z 1850 r. 92 — 2½-proc. 49½. — 1-proc. 19½. — z ciągn. z 1830 r. 250, 302½. — Augsburg 119⅛. — Londyn 11 47—49kr. — Paryż 139⅞. — Akcye Bankowe 1363. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 1555. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 95 5/16. B. 105 15/16.

**Kurs krakowski** 10 lipca. — Banknoty 88⅓. — Pruski kurant 102¾. — Imperyały ros. 34 gr. 12. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy Król. Polskiego bez kup. 99¾. Listy zast. galic. bez kup. żądają 85 dają 84½. — Cwancygery stare 103¼, nowe 104¼.

**Kurs lwowski** z dnia 7 lipca. — Dukat holend. 5 złr. 38 kr. — Dukat ces. 5 złr. 43 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 49 kr. — Rubel ros. 1 złr. 54 kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 83 złr. 36 kr.

**Kurs wiedeński** z dnia 8 lipca. — Metaliki 96 15/16. — Nowa pożyczka. 87⅝. — Akcye Banku wied 1362. — Akcye kolei żel. szl. 219. — Agio od złota 25⅞. od srebra 19.

## URZĘDOWE.

(1121) W IMIENIU (3)

*Jego Cesarsko Królewsko Apostolskiéj Mości*

CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w gmachu rządowym przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 położonym na audyencyi publicznéj Ces. Król. Trybunału miasta Krakowa i Jego Okregu dnia piętnastego czerwca tysiąc ośmset piędziesiątego drugiego roku.

Wydział II.

Obecni:

Brzeziński, sędzia prezydujący.
Sokalski } Sędziowie.
Gubarzewski }
Widerakiewicz, pisarz.

(podpisano) Brzeziński. — Widerakiewicz.

Po przedstawieniu relacyi przez sędziego c. k. Trybunału w upadłości handlu E. M. Reinholda,

*C. K. Trybunał*

Gdy z przedstawienia c. k. sędziego Trybunału komissarza upadłego handlu E. M. Reinholda okazuje się: iż pomimo zawezwania wierzycieli według art. 502 K. H. pismami publicznemi i przez listy syndyków upadłości, nie stawili się w zakreślonym terminie do sprawdzenia swych wierzytelności: 1) Wenzel Ulmann z Langenau. 2) Leopold Dorfleitner, 3) F. Schmitt, 4) H. Kwitzsch, 5) Abraham Ziller, 6) Franciszek Neumann i bracia, 7) A. Münzberg 8) J. M. Schmitts sukcessorowie i spółka. 9) S. S. Putzker, 10) Sig. Pollack, 11) G. H Heudel, 12) A. Bettelheim i syn, 13) Fischer i Granistetten, 14) L. Epstein, 15) C. Pattermann i spółka, 16) C. & C. Seidel, 17) C. Wolfram, 18) A. S. Esselbach z Wiednia. 19) J. M. Friedmann, 20) Gustaw Fetter, 21) S. S. Hann z Berna, 22) B. Jerusalem, 23) M. Bondysohn z Pragi. 24) Abraham Ehrenpreis, 25) Gdalia Langrock, 26) A. M. Blumenfeld z Krakowa — przeto

*C. K. Trybunał*

stósownie do przepisu art. 511, 512 K. H. oznaczając powtórny termin na dzień 22 lipca r. b. godzinę 3cią z południa, wzywa wyszczególnionych wierzycieli, aby w zakreślonym terminie stawili się przed Syndykami upadłości w sali audyencyonalnéj c. k. Trybunału Wydziału II. i okazali tytuły należytości, które sprawdzeniu ulegają, w przeciwnym bowiem razie w myśl art. 513. K. H. utraciliby prawa do działu, w nastąpić mającym rozdziale massy.

Osądzono w I. Instancyi.

(podpisano) Brzezinski. — Widerakiewicz.

Zaleca i rozkazuje itd.

(podpisano) Brzeziński. — Widerakiewicz.

Za zgodność niniejszego odpisu z urzędu wydanego z oryginalnym wyrokiem poświadcza Pisarz
(L. S.) c. k. Trybunału m. Krakowa i J. Okręgu
*Widerakiewicz.*



## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ | GODZINA | STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura. | STOP. CIEPŁA według Reaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE. | ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 9 | 2 | 27" 4''' 734 | + 18° 0 | 5''' 40 | wpn. wschodni słaby | pogoda z chmurami | Od południa przerwani deszcz — grzmot, błyskawica i grad | | |
| „ | 10 | „ 4 603 | + 12 5 | 5 33 | północny | „ | | + 20° 2 | 11° 7 |
| 10 | 6 | „ 4 872 | + 12 8 | 5 08 | „ „ | pochmurno | | | |